

Agata KAŁABUNOWSKA

agatakalabunowska@student.uj.edu.pl

Wielki człowiek jest wielki nie dlatego, że jego cechy osobiste nadają indywidualne oblicze wielkim wydarzeniom historycznym, lecz dlatego, że obdarzony jest właściwościami, które czynią go najbardziej zdolnym do służby na rzecz wielkich potrzeb społecznych swego czasu [...].

Jerzy Plechanow

KONCEPCJA WIELKIEGO CZŁOWIEKA – WYBRANE ZAGADNIENIA¹

ABSTRACT The idea of the Great Man – selected issues

The paper analyses the importance of an individual in history making. It summarizes both psychological and historical reasons of people's admiration towards specific individuals who are considered to have enormous influence on history. It presents research in different kinds of scientific fields with the emphasis on political science. The paper compares a number of approaches to the Great Man Theory, stressing the importance of Thomas Carlyle's and Georgij Plechanow's interpretations. It presents counterarguments and theories claiming a decline in the importance of the individual *per se* and the individual in history making.

KEYWORDS *The Great Man Theory, importance of an individual, history making, authority, Thomas Carlyle*

¹ Niniejszy artykuł stanowi rozwinięcie wątków zawartych w pracy magisterskiej autorki, obronionej w Instytucie Nauk Politycznych i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Jagiellońskiego w 2015 r., zatytułowanej „Klemens von Metternich i Otto von Bismarck – porównanie wizji politycznej i rozważania nad rolą jednostki w historii”. Promotorem pracy był dr hab. Piotr Kimla, a recenzentem dr hab. Barbara Stoczewska.

WSTĘP

Niektóre postacie historyczne są tak bardzo związane z czasem i miejscem, w których przyszło im żyć, że rozważanie ówczesnych wydarzeń politycznych, gospodarczych czy kulturalnych w oderwaniu od nich zdaje się pozbawione sensu. W każdej epoce historycznej można znaleźć postacie, które w wielkim stopniu wpłynęły na bieg wydarzeń. Odwoływanie się do wielkich postaci z przeszłości, zwłaszcza przywódców politycznych, jest często źródłem natchnienia w tworzeniu rozwiązań na przyszłość.

Nasuwa się w związku z tym szereg pytań. Czy konkretne wydarzenia z historii, które przywodzą na myśl nazwiska określonych osób, mogłyby się wydarzyć niezależnie od uwarunkowań społecznych, politycznych czy gospodarczych? Czy mogłyby się wydarzyć, gdyby u steru polityki stał wówczas ktoś inny? W jakim stopniu można mówić o przypadku, łucie szczęścia, zbiegu okoliczności, a w jakim o linii politycznej grup lub osób rządzących? Czy rola jednostki w historii jest przeceniana, czy może raczej niedoceniana? Sidney Hook zauważał: *istnieje głęboko zakorzeniona niechęć, aby w historii brać pytania w stylu „co by było gdyby” na poważnie. Są często odrzucane jako „czysto hipotetyczne”, tak jakby to było oczywiste, że tylko nie-hipotetyczne pytania mają znaczenie*².

Celem niniejszego artykułu, oprócz próby sformułowania odpowiedzi na postawione powyżej pytania, jest analiza wybranych koncepcji dotyczących znaczenia jednostki w historii, roli przywództwa i autorytetów. Kluczem do wyboru poszczególnych koncepcji była chęć zaprezentowania różnorodnych perspektyw, z których można patrzeć na omawiane zagadnienie. Odwoływano się więc do prac z dyscyplin psychologii, socjologii, nauk o polityce i nauk o zarządzaniu. Warto zaznaczyć, że niniejszy artykuł stanowi jedynie wstęp do bardziej pogłębionych badań nad zagadnieniem roli jednostki w historii. Koncentruje się ponadto przede wszystkim na zachodnich koncepcjach dotyczących tego zagadnienia.

Na kwestię przywództwa i znaczenie jednostki w historii można patrzeć z wielu punktów widzenia. Część badaczy próbuje wyjaśnić pojawienie się wybitnej jednostki i jej rolę poprzez analizę historycznych przykładów przywództwa. Można także spotkać się z analizami psychologicznymi, które z jednej strony próbują odpowiedzieć na pytanie, jakie cechy osobowości determinują pojawienie się przywódców w społeczeństwie, z drugiej zaś rozważają psychologiczne uwarunkowania tych, którzy za przywódcami podążają. Inna grupa badaczy wywodzi wielkość postaci z teorii ewolucji. Lewis Joachim Edinger sugeruje ogólny podział koncepcji związanych z przywództwem na odnoszące się do umiejscowienia danej jednostki w hierarchii społecznej oraz te, które odnoszą się raczej do charakteru jej działalności³. Według tego toku myślenia premier danego kraju zasługuje na miano przywódcy albo ze względu na zajmowanie wysokiej pozycji w strukturze państwa, albo dzięki wartości swojej pracy, której miarą jest podą-

² S. Hook, *The Hero in History. A Study in Limitation and Possibility*, New Brunswick 1992, s. 75.

³ L. E. Edinger, *The Comparative Analysis of Political Leadership*, „Comparative Politics” 1975, vol. 7, nr 2, s. 255-256, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/421551>.

zanie za nim innych jednostek (*followership*⁴). W artykule przedstawiono wybrane stanowiska popierające lub odrzucające oba Edingerowskie podejścia.

Najpierw przedstawione zostaną psychologiczne i socjologiczne uwarunkowania autorytetów i przywództwa (część 1). Następnie przybliżony zostanie koncept wielkiego człowieka (*the Great Man Theory*) oraz rozważania Thomasa Carlyle'a, Jerzego Plechanowa, Williama Jamesa i Sidneya Hooka (część 2). W artykule zawarto też rozważania dotyczące upadku znaczenia autorytetów, sugerowanego przez część badaczy (część 3).

Wszystkie tłumaczenia z literatury obcojęzycznej w niniejszym artykule są tłumaczeniami własnymi autorki.

1. BIOGRAFIE WIELKICH POSTACI HISTORYCZNYCH JAKO MATERIAŁ NAUKOWY

Istnieje kilka powodów dużego zainteresowania rolą przywódców i autorytetów w procesie historycznym. Po pierwsze, przywódcy w polityce lub w innych dziedzinach życia znajdują się u szczytu hierarchii społecznej i przez sam ten fakt budzą respekt i zainteresowanie. Podejmują istotne z punktu widzenia wspólnoty działania i ponoszą za nie odpowiedzialność. *Istnieje naturalna tendencja do kojarzenia przywódców z osiągnięciami dokonanymi w czasie, kiedy znajdowali się na kierowniczych stanowiskach, nawet jeśli te osiągnięcia, dobre bądź złe, pojawiły się wbrew nim bardziej aniżeli dzięki nim. [...] Hoover będzie więc odpowiedzialnym za kryzys, którego ziarna zostały zasiane długo przed jego nadejściem* – pisał Hook⁵. Decyzje niewielkiej grupy ludzi u steru władzy wpływają na wiele dziedzin życia społecznego. Współczesne cyfryzacja i globalizacja sprawiają, że społeczna reakcja na nie jest natychmiastowa. Społeczeństwo równie szybko może dowiedzieć się z doniesień medialnych o ważnych decyzjach politycznych, co o wszelkiego rodzaju „wpadkach” popełnianych przez osoby pełniące najważniejsze funkcje w państwie.

Po drugie, pielegnowanie kultu bohaterów narodowych jest jednym ze sposobów wychowania młodych pokoleń i nauczania historii. Nie ma narodu nieposiadającego mitu założycielskiego lub wyjaśniającego narodowe tradycje. Taki rodzaj wczesnej edukacji historycznej *pozostawia trwałe piętno w młodych plastycznych umysłach*⁶. Nie wspominając już o specyficznym, systematycznym „edukowaniu” w reżimach totalitarnych. Manfred Tietzel, który rozważania nad problemem wielkości jednostek prowadził na przykładzie starożytnej funkcji cezara, pisał: *Postrzegamy cezara przez pryzmat naszych uprzedzeń, z jednej strony poprzez historyczne wypowiedzi o cesarze, które są osądami, ale wydają nam się faktami, z drugiej strony poprzez krzywe zwierciadło niejasnego pojęcia „historycznej wielkości”*⁷. Dzieje się tak z większością postaci przywódców, które

⁴ Tamże, s. 255.

⁵ S. Hook, *The Hero in History...*, s. 1.

⁶ Tamże, s. 4.

⁷ M. Tietzel, *War Cäsar ein Großer Mann?*, „Journal for General Philosophy of Science – Zeitschrift für Allgemeine Wissenschaftstheorie” 1979, vol. 10, nr 2, s. 322, [online] <http://dx.doi.org/10.1007/bf01802353>.

postrzegamy poprzez tradycyjne i systemowe uwarunkowania. W ten sposób budujemy wielkość niektórych osób. W efekcie *historiografia sama oddziałuje na recepcję historii: raz przyznany epitet „wielki” przylega ściśle do jego właściciela; Karola nie zna nikt, Karola Wielkiego zna każdy*⁸.

Trzecim powodem dużego zainteresowania rolą przywódców w procesie historycznym jest fakt, że uosabiają oni idee lub poglądy. Programy polityczne nie zapisują się w ludzkiej pamięci tak, jak konkretne decyzje. *Ktokolwiek nas ocala, jest bohaterem, a w sytuacjach kryzysowych człowiek zawsze szuka kogoś, kto go uratuje* – twierdzi Hook⁹. A im większy kryzys, tym to pragnienie – czasem wyartykułowane, ale częściej wyczuwane – jest większe. Podążanie za *wybawcą* jest zaspokojeniem psychologicznej potrzeby; trwaniem przy silniejszym, wynagrodzeniem ludzkich ograniczeń. Jest to rodzaj zależności porównywany niekiedy do zależności od głowy rodziny¹⁰. Samo przywództwo definiowane jest różnie: jako relacja pomiędzy przywódcą a podążającymi za nim, jako wpływ lub jako proces akceptacji pozycji przywódcy przez *poddanych*¹¹.

Edinger należy do grupy badaczy, którzy tłumaczą rolę wiodącej jednostki, wychodząc od jej cech osobowości. Jego zdaniem pierwszym powodem uznania autorytetu danej postaci jest fakt posiadania przez nią pożądanych u przywódcy cech lub przynajmniej kojarzenie jej z tymi cechami. Powodem drugim jest kontekst, w jakim te przymioty się uzewnętrzniają – bardziej lub mniej sprzyjające okoliczności pojawienia się przywódcy w danej grupie (będzie o tym mowa w dalszej części artykułu). Trzeci element to relacja pomiędzy cechami przywódcy a ewentualnymi korzyściami i stratami, jakie dzięki nim lub przez nie ponoszą *poddane* jednostki¹². Taki punkt widzenia podkreśla związek pomiędzy tym, co daje z siebie wielki człowiek, a tym, w jaki sposób zostaje to odebrane przez podążających za jego przywództwem. Podważa także podejrzenie o przypadkowość w formowaniu się postaci przywódcy i kieruje uwagę na jego charakterologiczne uwarunkowania. W podobnym tonie, choć bardziej w odniesieniu do biznesu aniżeli polityki, pozycję przywódcy opisywał Abraham Zaleznik¹³. W porównaniu z rolą menadżera, który podtrzymuje jedynie istniejące *status quo*, rola przywódców jest według niego aktywniejsza – polega na kształtowaniu celów i idei, poszerzaniu wachlarza szans i możliwości, nie zaś na prostym odpowiadaniu na te już istniejące¹⁴.

⁸ Tamże, s. 321-322.

⁹ S. Hook, *The Hero in History...*, s. 6.

¹⁰ Tamże, s. 11-13.

¹¹ Zob. J. J. Wiatr, *Przywództwo polityczne. Studium politologiczne*, Łódź 2008; J. C. Rost, *Leadership for the Twenty-First Century*, Westport 2003; P. Żukiewicz, *Przywództwo polityczne. Teoria i praktyka*, Warszawa 2011.

¹² L. E. Edinger, *The Comparative Analysis...*, s. 261.

¹³ A. Zaleznik, *Managers and Leaders. Are They Different?*, „Harvard Business Review” 1992, vol. 18, nr 3, s. 4.

¹⁴ Wątek przywództwa w niniejszym artykule, ze względu na jego przeglądową formę, został jedynie zasygnalizowany. Szerzej o teoriach i modelach przywództwa piszą socjologzy organizacji i przedstawiciele nauk o zarządzaniu, m.in.: Paul Pigors, Martin M. Chemers, Fred Edward Fiedler, Paul Hersey, Ken Blanchard, Lewis Goldberg i Robert J. House.

Spośród tych rozważań wyłania się postać wielkiego człowieka, autorytetu, wzoru do naśladowania, przewodnika – także duchowego. Hook definiuje go jako *postać, której słuszenie można przypisać przemożny wpływ na jakąś kwestię bądź wydarzenie, których konsekwencje byłyby znacząco odmienne, gdyby ta osoba nie zachowała się tak, jak się zachowała*¹⁵. Nie oznacza to oczywiście, że podjęta przez wielkiego człowieka akcja będzie zawsze słuszna, istotne jest, że będzie znacząca i że uznajemy ją za decydującą dla dalszego biegu wydarzeń. Hook odróżnia takiego człowieka, nazywanego *event-making man* (człowiek tworzący, kreujący wydarzenia), od *eventful man* (*eventful* – urozmaicony, obfitujący w wydarzenia). O ile drugi z nich przypadkiem wpływa na wydarzenia historyczne, o tyle ten pierwszy – prawdziwy wielki człowiek – czyni to z rozmysłem, wyróżniając się umiejętnościami i inteligencją. Niełatwo jest go zastąpić. To człowiek, który odciska osobiste piętno na biegu wydarzeń historycznych, widoczne i rozpoznawalne długo po jego odejściu¹⁶. Jak pisał David Cawthon, *lider ma więcej wspólnego z artystą niż z menadżerem*¹⁷.

2. THE GREAT MAN THEORY

O znaczeniu cech osobowości przywódcy pisał już Arystoteles w *Polityce*, twierdząc, że najlepszym ustrojem jest ten, w którym rządzą najlepsi, i sugerując, że istotniejsze od systemu rządzenia jest to, kto stoi na jego czele – *pewna jednostka, górująca nad wszystkimi, albo ród cały, albo i ogół, wybitnie wyróżniający się cnotą*¹⁸. Kwestia relacji władca–poddany pojawiała się w większości rozważań, w których dywagowano nad rolą państwa, prawa czy władzy w stosunkach społecznych. O władcy cechującym się nieprzeciętnymi przymiotami pisał Platon, o władzy papieża w swojej koncepcji uniwersalizmu papieskiego wspominał Grzegorz VII. O konieczności istnienia w państwie takiej a nie innej formy przywództwa dywagowali Niccolò Machiavelli, John Locke, Thomas Hobbes czy Karol Monteskiusz. O wybitnej jednostce jako *nadczłowieku* pisał także Friedrich Nietzsche, a o pojęciu przywództwa jako panowania nad masami – José Ortega y Gasset¹⁹.

Wspomniane w części 1 podstawy psychologiczne i społeczne dla uznania niektórych jednostek za wybitne oraz rozważania nad ich znaczeniem dla rozwoju historii zebrane są pod wspólną nazwą koncepcji (teorii) wielkiego człowieka (*the Great Man Theory*). Podejmuje ona próbę określenia roli jednostki w procesie historycznym i wy-

¹⁵ S. Hook, *The Hero in History...*, s. 98.

¹⁶ Tamże, s. 98-101.

¹⁷ D. L. Cawthon, *Leadership: The Great Man Theory Revisited*, „Business Horizons” 1996, vol. 39, nr 3, s. 3.

¹⁸ Arystoteles, *Polityka*, przeł. L. Piotrowicz, s. 83, [online] http://katedra.uksw.edu.pl/biblioteka/arystoteles_polityka.pdf, 1 VIII 2015.

¹⁹ Niniejszy artykuł nie odnosi się do polskiego dorobku w tej dziedzinie. Zagadnienie relacji jednostka–społeczeństwo i problem przywództwa opisywali w XX i XXI w. m.in. Andrzej Antoszewski, Mirosław Karwat, Piotr Sztompka, Jerzy Topolski i Jan Boguski.

tłumaczenia, dlaczego niektórzy przywódcy są w stanie zareagować odpowiednio na wydarzenia, z którymi przyszło się im mierzyć. Koncepcja ta wychodzi naprzeciw pytaniu zgrabnie sformułowanemu przez Edingera – czy można dowieść, że to, co się wydarzyło, zaistniałoby także wbrew woli przywódcy? Porównywanie przywódców może więc nastąpić tylko wtedy, gdy zmierzymy ich wszystkich jedną miarą polegającą na zbadaniu, czy ich entuzjaści zachowaliby się inaczej, gdyby nie podjęte przez przywódców kroki²⁰.

2.1. Koncepcje Thomasa Carlyle'a

Za twórcę koncepcji wielkiego człowieka uważa się szkockiego filozofa, historyka i eseistę Thomasa Carlyle'a. Swoje koncepcje dotyczące roli wielkich jednostek opublikował on w dziele zatytułowanym *On Heroes, Hero-Worship and the Heroic in History* (w wolnym tłumaczeniu: „O bohaterach, kulcie bohaterów i heroizmie w historii”, polski przekład: *Bohaterowie. Cześć dla bohaterów i pierwiastek bohaterstwa w historii*). Zamykają się one w kluczowej tezie: historia jest niczym innym jak biografią wielkiego człowieka. Swoimi rozważaniami Carlyle wpisywał się w szerszą dyskusję dotyczącą pojęcia autorytetu, podanego w wątpliwość w okresie rewolucji francuskiej. Carlyle twierdził, że wszystko, co widzimy w otaczającym nas świecie, jest dziełem wielkich ludzi, dokonanych dzięki ich nieprzeciętnym zdolnościom. Konkretnie rozwiązania społeczne, polityczne czy gospodarcze są ich zmateriałizowanymi myślami i koncepcjami. W każdej epoce historycznej da się wskazać człowieka, który ją ocalił i bez którego nic nie potoczyłoby się tak, jak faktycznie się potoczyło. Za Edwinem J. Tappem warto dodać, że ludzkość nie zawsze umiała dostrzec ten mechanizm. Świadomość wpływu jednostki na bieg wydarzeń zwiększała się według niego wraz ze wzrostem świadomości jednostki o sobie samej, osiągając szczyt w epoce renesansu²¹.

Carlyle metaforycznie porównywał wielkich mężów stanu do świetlnych fontann, umożliwiających oświecenie wszystkich i wszystkiego dzięki niemalże niebiańskiej mądrości i niesamowitym zdolnościom. Jego zdaniem całe społeczeństwa zbudowane są na wielbieniu bohaterów. *Nawet niewierzący Francuzi wierzą w swojego Voltaire'a* – pisał²². Brak wiary w dokonania wielkiego męża stanu miał z kolei dowodzić o małości i braku polotu krytyków. Również to, jak pokolenie danej epoki reaguje na wielkie postaci swoich czasów, wiele o nim mówiło. Nie ma dla Carlyle'a nic gorszego od lekceważenia wielkości i znaczenia wielkiego człowieka.

Przed dokładniejszym omówieniem klasycznego dzieła Carlyle'a warto przyjrzeć się kwestii religii w odniesieniu do roli jednostki. Związek religii z relacją historia–jednostka ma dwojaki charakter. Z jednej strony Carlyle twierdził, że wielki człowiek swą wiel-

²⁰ L. E. Edinger, *The Comparative Analysis...*, s. 259.

²¹ E. J. Tapp, *The Role of the Individual in History*, „The Australian Quarterly” 1958, vol. 30, nr 1, s. 55-56.

²² T. Carlyle, *On Heroes, Hero-Worship, and The Heroic in History*, Filadelfia 1894, s. 22, [online] <http://babel.hathitrust.org/cgi/pt?id=uva.x001136606;view=1up;seq=26>, 10 IV 2015.

kość zawdzięczać może łasce otrzymanej od Stwórcy, z drugiej zaś, że sam może stać się niemalże bóstwem dla podążających za jego wielkością. Można na tę kwestię spojrzeć jednak inaczej, tak jak uczynił to na przykład Ajit Kumar Sen w artykule poświęconym zanikowi indywidualizmu. Zwracał w nim uwagę, że tradycja religijna sama w sobie jest jednym ze źródeł rozumowania w kategoriach wielkości człowieka w ogóle. Zwłaszcza chrześcijańskie podejście Zachodu, skupiające się na moralności i godności człowieka, ugruntowało znaczącą pozycję jednostki²³. Podejście to polega na prostym rozumowaniu – dobry chrześcijanin jest dobrym człowiekiem. Daje to przyzwolenie do wybijania się tych błogosławionych wybrańców z tłumu. Wypełniając przykazania religijne i czerpiąc motywację do działania ze źródeł wiary, dowodzą oni swojej wyjątkowości i moralnej siły. Ponadto religijne skupienie myślenia na człowieku pozwala na operowanie humanistycznymi hasłami w politycznej retoryce. Kumar Sen przytacza przykłady edyktu mediolańskiego i retoryki Locke’a, posługujących się hasłem tolerancji, będących tym samym *wyrazem indywidualizmu w materii religijnej*²⁴.

Warto zauważyć, że Carlyle poświęcił swoje wykłady, zebrane następnie w jedno dzieło, kilku postaciom, które według niego potwierdzały założenia teorii jego autorstwa. Rozpoczął właśnie od jednostek związanych z życiem religijnym: nordyckiego boga Odyna, przykładu bohatera-bóstwa, oraz Mahometa, bohatera-proroaka. Następni byli Marcin Luter i John Knox, bardziej reformatorzy niż kierownicy kultu [...] *przynoszący w pełnym wiary heroizmie światło z niebios do codziennego życia ludzi*²⁵. W dalszej kolejności Carlyle odnosił się do Dantego i Szekspira, bohaterów-poetów, *artykułujących głosy*, mówiących głośno o tym, co drzemie w sercach ich narodów²⁶. Pisał: *Włochy na przykład, biedne Włochy, rozczłonkowane, rozrzucone na kawałki, niepojawiające się w żadnym protokole czy traktacie jako całość, a jednak szlachetne Włochy są jednością: wyprodukowały swojego Dantego, Włochy umieją mówić! Silny jest car wszystkich Rosjan ze swoimi bagnietami, kozakami i armatami [...] – ale nie umie jeszcze mówić. [...] Jego armaty i kozacy pokryją się rdzą niebytu, gdy głos Dantego będzie wciąż słyszalny*²⁷. Carlyle przywoływał także przykłady „ludzi słowa”; Samuela Johnsona, Jeana-Jacques’a Rousseau i Roberta Burnsa. Warto zauważyć, że w odróżnieniu od niego Hook nie uznawał „ludzi słowa” za tak samo wpływowych jak „ludzi czynu”. Dopiero gdyby zostało dowiedzione, że idee prezentowane przez wielkich myślicieli czy pisarzy miały znaczący wpływ na czyny podjęte później przez faktycznych decydentów, można by ich zaliczyć w poczet „wielkich ludzi”²⁸. Carlyle na końcu swojego wywodu wspominał o bohaterach-królach – Oliverze Cromwellu i Napoleonie. Analiza konkretnych przypadków doprowadzała go za każdym razem do tego samego wniosku – były to postacie wybitne,

²³ A. Kumar Sen, *The Decadence of the „Individual” in Modern Political History*, „The Indian Journal of Political Science” 1940, vol. 2, nr 1, s. 1-2.

²⁴ Tamże, s. 2.

²⁵ T. Carlyle, *On Heroes...*, s. 156.

²⁶ Tamże, s. 153.

²⁷ Tamże.

²⁸ S. Hook, *The Hero in History...*, s. 97.

najszlachetniejsze jednostki danego czasu i danego regionu. Ich biografie to nieodłączna część historii. Nie byli to jednak ludzie przypominający dzisiejszych polityków. Co ciekawe, do szeregów wielkich ludzi Carlyle nie zaliczył ani jednej kobiety.

Poprzez swoje rozważania Carlyle próbował znaleźć miejsce dla autorytetu w przestrzeni społecznej, co do której żywił przekonanie, że traci ona swoje transcendentalne, hierarchiczne podstawy na rzecz kapitalizmu czy empiryzmu. Dlatego też poszukiwał dobrych przykładów z przeszłości, uzasadniających pochodzenie cech wybitnych jednostek skąd indziej aniżeli z ich wiary w siebie i we własne możliwości. Uznaje się, że tym samym Carlyle zapoczątkował w epoce wiktoriańskiej nowy trend myślowy krytyki postępu.

2.2. Koncepcje Williama Jamesa, George'a Novacka i Jerzego Plechanowa

Znaczna część prac poświęconych roli jednostki w historii jest pośrednio lub bezpośrednio związana z refleksją marksistowską. To właśnie w tym kręgu myślowym dywagowano nad rolą jednostki w procesie historycznym, trwającym i rozwijającym się samorzutnie, istniejącym niezależnie od nikogo i niczego. *Marksizm uczy, że żadna jednostka, niezależnie od tego, jak bardzo utalentowana, zmotywowana i strategicznie umiejscowiona, nie może zmienić biegu historycznego rozwoju, który jest kształtowany przez ponadindywidualne okoliczności i siły* – pisał George Novack, amerykański teoretyk marksizmu²⁹. To również w kręgu badaczy-marksistów rozgorzała największa dyskusja o roli konkretnego człowieka w historii, Włodzimierza Lenina, i jego wpływie (lub braku wpływu) na wydarzenia 1917 r. w Rosji.

Novack twierdził, że działanie jednostki, męża stanu, podjęte w odpowiednim, kulminacyjnym momencie, może być porównane do kropli, która przepelnia czarę³⁰. Wielki człowiek jest według Novacka dodatkiem do bazy, czymś przeważającym, lecz nie jedynym. Może zadziałać jako skuteczny mechanizm obrotu wydarzeń w pożądanym kierunku, zamienić *ilość w jakość w procesie, dzięki któremu nowe zastępuje stare*³¹. Wyczucie odpowiedniego momentu nie jest jednak łatwe. Wydarzenia w stosunkach międzynarodowych dzieją się szybko i czasu na reakcję pozostaje niewiele. Jednocześnie zupełnie przypadkowe działanie danego człowieka w konkretnym momencie dopiero z perspektywy czasu może okazać się tym właściwym. Łatwo więc tutaj o zarzut „przypadkowości”. Mówiąc jednak o działaniu świadomym i zaplanowanym – samo wyczucie dobrego momentu na reakcję jest sztuką, nie wspominając już o jakości owej reakcji.

Innym myślicielem, którego poglądom warto się przyjrzeć, jest Jerzy Plechanow, autor eseju *O roli jednostki w historii*. Jego zdaniem założenie o nieuchronności wydarzeń

²⁹ G. Novack, *From Lenin to Castro, the Importance of the Individual in History-Making*, [w:] tegoż, *Understanding History: Marxist Essays*, [online] <https://www.marxists.org/archive/novack/works/history/ch03.htm>, 10 IV 2015.

³⁰ W podobnym tonie pisał Hook: *dzisiejsza dojrzałość jest konsekwencją heroicznego czynu dnia wczorajszego*. S. Hook, *The Hero in History...*, s. 65.

³¹ G. Novack, *From Lenin to Castro...*

jest błędne. Nie można oczekiwać od ludzi braku chęci wpływania na to, co się dzieje, jeśli czują, że ich działanie jest istotnym ogniwem historycznego łańcucha. Plechanow wyłożył swą koncepcję w sposób nieco bardziej ścisły aniżeli inni autorzy rozważający to zagadnienie. Stworzył nawet wzór arytmetyczny opisujący wpływ jednostki na bieg wydarzeń historycznych. Twierdził, że dane *istotne* zdarzenie historyczne (A) jest sumą wielu czynników (S), w tym działalności człowieka (a), czyli sprawcy, siły wywołującej, i że jest ono w pewien sposób nieuchronne. Dane wydarzenie dzieje się w określonym czasie (T), a działania człowieka lub ich brak mogą mieć istotny wpływ na jego wystąpienie w konkretnym czasie. Podobnie jak u Novacka, czas ma u Plechanowa niebagatelne znaczenie. Ratunkiem dla braku działania danego człowieka jest jednak działanie kogoś innego (b) o równie wyjątkowych zdolnościach i determinacji. *Jeżeli jednak siła moja nie może być uznana za równą zeru* [tj. za dającą się zastąpić przez siłę innej osoby – przyp. A.K.], *jeżeli jestem zręcznym i zdolnym pracownikiem i jeżeli nikt mnie nie zastąpił, wówczas nie otrzymamy już całkowitej sumy S i zjawisko A nastąpi później, niż oczekiwaliśmy, albo nawet nie nastąpi wcale* – pisze Plechanow³². Tym samym sugeruje, iż istotnym czynnikiem zaistnienia danego zdarzenia jest działalność nieprzeciętnych jednostek. Również czas dokonania się tego zdarzenia może być odpowiednio dłuższy lub krótszy, w zależności od ludzkiej reakcji.

Plechanow nie odrzuca jednak znaczenia społecznych uwarunkowań ani pewnego rodzaju przypadkowości wydarzeń. Są to także elementy składowe jego „sumy”. Dopiero w określonych sytuacjach społeczno-historycznych nieprzeciętny charakter mężów stanu może dać o sobie znać. Ale i z drugiej strony: nawet największe umysły nie pokonają nieuchronności pewnych wydarzeń, które dotyczą mas – na przykład rewolucja francuska mogłaby przebiec inaczej lub w ogóle się nie wydarzyć dopiero wtedy, gdyby odmienna była struktura ówczesnych potrzeb społecznych, politycznych i gospodarczych. Twierdzenia Plechanowa są w tym miejscu podobne do poglądów Novacka, który uważał, że o ile wpływ jednostki na bieg wydarzeń może mieścić się pomiędzy zaniedbaniem a *totalnością*, o tyle efektywność takiego wpływu zależy od większej liczby czynników. Zaliczał do nich poziom rozwoju w danych warunkach historycznych, układ sił społecznych i powiązania danej jednostki z dwoma pierwszymi czynnikami. Twierdził jednak, że owszem, wszystkie wielkie zmiany społeczne ze względu na samą swoją siłę ostatecznie się wydarzą, nowe zastąpią stare – niemniej to odpowiednie kierownictwo zadecyduje ostatecznie, które z dostępnych opcji zostaną wykorzystane do wypełnienia tego zadania. Zarówno Novack, jak i Plechanow dochodzą więc do podobnego wniosku: sprzeciwiają się umniejszaniu roli jednostki, nie przeceniają jej jednak i starają się umieścić jej działania w szerszych ramach. Również Hook przyznawał, że *jest w historii więcej rzeczy aniżeli tylko „prawa przeznaczenia” i „wielcy ludzie”*³³.

Podobnie, choć wychodząc raczej z teorii ewolucjonistycznych, o przenikaniu się ról społeczeństwa i jednostki pisał William James, angielski filozof i psycholog. Według niego nie każdy człowiek wpasuje się swoją działalnością i sposobem myślenia

³² J. Plechanow, *O roli jednostki w historii*, Warszawa 1947, s. 17, *Biblioteka Socjalizmu Naukowego*.

³³ S. Hook, *The Hero in History...*, s. 4.

w potrzeby danego czasu i społeczeństwa. Oprócz samej działalności wielkich mężów stanu istotny jest także ich odbiór przez współczesnych im ludzi i adekwatność ich działań do potrzeb otoczenia. Twierdził na przykład, że Piotr Eremita w obecnych Jamesowi czasach, tj. pod koniec XIX w., zapewne zostałby zamknięty w ośrodku dla obłąkanych, a John Stuart Mill, urodziwszy się w X w., pracowałby i umarł niezauważony. *Społeczne otoczenie przeszłej i obecnej chwili wyklucza możliwość zaakceptowania wkładu jednostki, nie określa jednak w sposób pozytywny, jaki wpływ powinien być zaakceptowany* – twierdził James³⁴. Odbiór wielkiego człowieka przez jemu współczesnych jest więc kolejnym elementem niepozwalającym na bezwarunkowe twierdzenie o nieograniczoności wpływu jednostki na historię.

Jako jeden z czynników wywołujących zdarzenia w procesie historycznym, jak już wspomniano, Plechanow wymieniał czynnik przypadkowości. Przykładami „przypadku” w rozumieniu Plechanowa mogą być takie wspomniane przez niego wydarzenia jak śmierć Mirabeau (przypadkowa w kontekście całości francuskiej historii) lub pojawienie się Europejczyków w Ameryce (przypadkowe w tym sensie, że nie było elementem naturalnego rozwoju tego regionu). Przypadkowość według Plechanowa występuje *w punktach przecięcia koniecznych procesów*³⁵, nie jest więc decydująca, ale stanowi część sumy wielu elementów. Biorąc pod uwagę zarówno warunki społeczne, jak i kwestię przypadku, Plechanow podsumowuje, że wielcy mężowie stanu *mogą zmieniać indywidualne oblicze wydarzeń i pewne poszczególne skutki, lecz nie są w stanie zmienić ich ogólnego kierunku, który zostaje określony przez inne czynniki*³⁶.

Ponadto według Plechanowa istotniejsze jest pojawienie się takiego męża stanu w ogóle aniżeli to, kim dokładnie jest. Fakt, że poszczególni politycy pojawiają się w danym momencie, sprawia niejako, że inni, być może równie inteligentni i błyskotliwi, nie mogą pojawić się na ich miejscu. Z tego też względu we wspomnianym wyżej równaniu oprócz działalności jednostki „a” dopuszczono możliwość zaistnienia jednostki „b” o takiej samej „mocy”. Te „zastępcze” jednostki są jednak niejako odsunięte od kierowniczych ról przez tych, którzy już je odgrywają, i nie mogą przejść ze stanu możliwości do stanu konieczności działania. Plechanow posługuje się tu przykładem Napoleona, będącego zaledwie jednym z kilku *energicznych, utalentowanych i ambitnych egoistów*³⁷, którzy mogli wówczas zabłysnąć we Francji. Podobnie w przypadku wielkich artystów, którzy są największymi wyrazicielami stylów bądź prądów w sztuce – samo ich pojawienie się nie oznacza, że dany styl lub prąd nie mógłby zaistnieć; byli przecież inni, może mniej znani, lecz nie mniej istotni dla zaistnienia danego stylu. *Pojęcie wielki jest pojęciem względnym* – twierdził Plechanow³⁸. W podobnym tonie Novack przytaczał przykład zabójstwa Johna F. Kennedy’ego, które – mimo że usuwało ze sceny politycz-

³⁴ W. James, *Great Men and Their Environment*, „Atlantic Monthly” 1880, vol. 46, nr 276, [online] http://bactra.org/James/great_men.html, 10 IV 2015.

³⁵ J. Plechanow, *O roli jednostki...*, s. 37.

³⁶ Tamże, s. 42.

³⁷ Tamże, s. 41.

³⁸ Tamże, s. 53.

nej istotną i nieprzeciętną jednostkę w krytycznym historycznie momencie – nie zmieniło biegu wydarzeń w Stanach Zjednoczonych ani ogólnych zasad działania państwa. *Prokapitalistyczne jednostki przychodzą i odchodzą, system trwa*³⁹. Chwilę później Novack dodawał jednak, że to właśnie od decyzji jednostki stojącej na czele amerykańskiej administracji zależało użycie bomby atomowej.

Przypadkowość, znamienność społeczno-politycznych okoliczności i możliwość zastąpienia jednego wielkiego człowieka innym nie przekreślają jednak, zdaniem Plechanowa, zasług wielkich postaci historycznych. Widzą one większy obraz, rozumieją przeszłość, potrafią zarysować przyszłość. Według niego taka postać jest bohaterem *nie w tym sensie, jakoby mógł powstrzymać lub zmienić naturalny bieg rzeczy, lecz w tym, że jego działalność jest świadomym i wolnym wyrazem tego koniecznego i świadomego biegu*⁴⁰. Znamiennej roli wielkiego człowieka nie przekreśla także James. Istotne jest dla niego również pojęcie czasu. Jako przykład podaje on rewolucje oraz poważne społeczno-polityczne zmiany. Twierdzi, że ruchy reformatorskie mogłyby się rozwinąć z dobrym przywódcą na czele w ciągu jednego roku. Tymczasem bez takiego człowieka – owszem, dokonałyby się, lecz pewnie w ciągu dziesięciu lat. James odsuwa jednak lekko na bok twierdzenie Plechanowa o zastępowalności przywódców. Problemem metodologicznym był dla niego brak odpowiedniego człowieka na danym stanowisku. *Nie możemy bez niego ruszyć, nie możemy go też sobie sami stworzyć* – twierdził⁴¹.

3. KRYTYCY TEORII WIELKIEGO CZŁOWIEKA

3.1. Koncepcje Karla Lamprechta i Herberta Spencera

Kwestią wpływu jednostek na bieg wydarzeń historycznych zajmował się również Karl Lamprecht, niemiecki historyk przywoływany przez Plechanowa. Lamprecht znany jest bardziej z prowadzonego pod koniec XIX w. metodologicznego sporu dotyczącego klasyfikowania historii bądź jako sztuki, bądź jako nauki (skłaniał się ku drugiemu podejściu). Historyk poświęcił sporo uwagi rozważanemu zagadnieniu, stając na przeciwnym wobec Carlyle'a stanowisku. Twierdził, że nie można przeceniać wpływu jednostki na bieg poszczególnych wydarzeń. Historia jako nauka ma bowiem bardziej do czynienia nie z wielkimi osobistościami z przeszłości, a z prądami myślowymi i „wytwarzanymi” przez nie odczuciami. Zaprzeczał więc opinii Carlyle'a, jakoby cała historia była biografią wielkich ludzi. Twierdził, że wszystkie te postacie są produktem swoich czasów; eksponują społeczno-polityczne lub gospodarcze zjawiska, lecz same ich nie tworzą. *Postęp gospodarczy i możliwości przemysłu wpływają na charakter ludzi, nie zaś na wolę liderów czy klas rządzących*⁴². U Lamprechta masy ludzkie stały wyżej

³⁹ G. Novack, *From Lenin to Castro...*

⁴⁰ J. Plechanow, *O roli jednostki...*, s. 51.

⁴¹ W. James, *Great Man...*

⁴² W. E. Dodd, *Karl Lamprecht and Kulturgeschichte*, „Popular Science Monthly” 1903, vol. 63, [online] http://en.wikisource.org/wiki/Popular_Science_Monthly/Volume_63/September_1903/Karl_Lamprecht_and_Kulturgeschichte, 10 IV 2015.

w hierarchii aniżeli ich przywódca. William Edward Dodd w swoim eseju poświęconym Lamprechtowi stwierdzał, że nie był on być może pierwszym klasyfikującym historię bardziej jako naukę niż sztukę, był jednak z pewnością jednym z pierwszych tak kategorycznie wypowiadających się na temat braku wpływu jednostki na bieg historii, umniejszających rolę rządów, monarchów (w monarchicznej jeszcze epoce!), zrywających z kultem bohaterów i męczenników.

Nikt jednak nie wystąpił przeciwko teorii Carlyle'a bardziej niż Herbert Spencer, angielski filozof, socjolog i – podobnie jak James – darwinista. Twierdził on, że nie da się wpływać na kształt środowiska, będąc jednocześnie jego produktem i pochodną. Wychodząc z biologicznego punktu widzenia, Spencer dochodził do wniosku, że nie ma podstaw, by twierdzić, że niektóre jednostki mogą przyjsć na świat automatycznie lepsze i „większe” od innych. Zanim otoczenie społeczne i system edukacyjny zaczną w jakimkolwiek stopniu wpływać na człowieka, musi on najpierw przynajmniej istnieć. Starając się wyjaśnić tok rozumowania Spencera, Hook wskazywał, że według jego koncepcji na pytanie, czy to Adolf Hitler narzucił antysemityzm niemieckiemu społeczeństwu, z własnej obsesji stwarzając tę linię polityczną, czy też cała historia Niemiec, ich kultura i tok rozumowania doprowadziły do polityki eksterminacji Żydów, Spencer udzieliłby odpowiedzi wyrażającej ten drugi pogląd. Wydarzenia lat 30. i 40. XX w. mogłyby więc być wywiedzione (i przewidziane) z historii Niemiec.

Z dzisiejszego punktu widzenia sprawy nie wydają się jednak tak oczywiste. Ukie-runkowanie myślenia o jednostce w stronę myślenia o całości społeczeństwa i o ogólnych warunkach społeczno-politycznych klasyfikuje się często jako sytuacjonizm. Podważa on w pewnym sensie znaczenie przymiotów danej jednostki takich jak umiejętność podejmowania decyzji, odporność na wszelkiego rodzaju przeciwności czy opanowanie. Zwolennicy sytuacjonizmu twierdzą, że to charakter konkretnej sytuacji, której doświadcza dana grupa społeczna, pozwala na wybiecie się jednostki ponad średnią grupową. Sytuacja rozgrywająca się w określonym czasie może wymagać zupełnie innych cech charakterystycznych przywódcy aniżeli inna sytuacja rozgrywająca się w innym czasie. W związku z tym wielkość człowieka w tym rozumieniu jest tylko wielkością na potrzeby chwili. Dla wyjaśnienia tego fenomenu Robert C. Tucker nawiązywał do zmiany na brytyjskiej scenie politycznej u końca II wojny światowej, sugerując, że potrzeby społeczeństwa w czasie wojny są odmienne od potrzeb społeczeństwa w czasie pokoju⁴³. Warto jednak zauważyć, że współcześnie większość populacji Zachodu żyje w pokoju i względnej stabilności, co może utrudniać prawidłowe rozpoznanie cech przywódcy, które zdecydowanie łatwiej uwidaczniają się w bardziej ekstremalnych sytuacjach. Argumentując w podobny sposób, Tucker podaje w wątpliwość stanowisko sytuacjonistów. O ile Carlyle'a można więc postawić na jednym krańcu koncepcji dotyczących roli jednostki w historii, a społecznych deterministów gdzieś pośrodku, o tyle poglądy Spencera wyznaczają przeciwny bieg, odrzucający jakikolwiek wpływ jednostek na bieg wydarzeń.

⁴³ R. C. Tucker, *Personality and Political Leadership*, „Political Science Quarterly” 1977, vol. 92, nr 3, s. 383, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/2148499>.

Przeprowadzony krótki przegląd koncepcji wskazuje, że większość badaczy zajmujących się tym tematem nie odrzuca całkowicie roli jednostki w biegu wydarzeń historycznych. Umiejscawia ją jednak pośród innych elementów mających wpływ na historię.

3.2. Upadek autorytetu

Koncepcja wielkiego człowieka przybiera obecnie coraz to nowsze formy, dostosowane do strategii budowania wizerunku politycznego czy teorii przywództwa w biznesie. Pomimo tego część krytyków uznaje ją za anachroniczną. Wskazują oni na kilka cech charakterystycznych dla współczesnego świata, negatywnie wpływających na postrzeganie autorytetu, a zatem także na rolę i funkcję wielkiego człowieka.

Obserwację dotyczącą upadku autorytetu można wywieść z samego postrzegania historii. Jak już zostało podkreślone w rozważaniach nad *the Great Man Theory*, stosunek do wielkiego człowieka może być pozytywny bądź negatywny w zależności od tego, które elementy rozumowania historycznego dominują. *Historia jest zapisem pragnień i ambicji poprzednich pokoleń, nie zaś katalogiem czynów poszczególnych jednostek* – twierdzą niektórzy⁴⁴. Mają na to niebagatelny wpływ metody nauczania historii i stosunek do bohaterów narodowych. Większość współczesnych narodów Zachodu ma już za sobą okres fanatycznego kultu przywództwa, a poprawność polityczna trzyma w ryzach wszelkie ekstremalne sposoby czczenia konkretnych jednostek, zwłaszcza tych związanych z reżimami autorytarnymi bądź totalitarnymi. Przykład zakazu publikacji wizerunku niektórych przywódców politycznych o skrajnych poglądach może udowadniać tę tendencję. Niemniej jednak nie podważa to znaczenia całej masy bohaterów narodowych upamiętnianych przez poszczególne narody bądź grupy etniczne.

Problematyczna jest także nieodparta potrzeba porównywania przywódców współczesnych z historycznymi. Nie ulega wątpliwości, że charakter i skala osiągnięć wielkich ludzi w różnych dziedzinach życia zmieniają się z upływem czasu. Wiele dziedzin wciąż domaga się nowych rozwiązań, a każde innowacyjne odkrycie naukowe bądź rozwiązanie społeczno-polityczne zostanie przez ówczesnych docenione, trudno jednak zestawiać ze sobą na przykład przewrót kopernikański i współczesne innowacyjne rozwiązania w dziedzinie cyfryzacji lub telekomunikacji. Podobnie każde nowe rozwiązanie może zostać oskarżone o czerpanie z historycznych przykładów. Ronald Wetherington posunął się wręcz do stwierdzenia, że *odkrywca i wynalazca, jakkolwiek oświecony by nie był, nie wyjaśnia znaczenia odkrycia, które może być przypisane tylko skumulowanemu i ukierunkowanemu przepływowi procesu kulturalnej ewolucji*⁴⁵. Czy możemy jednak zaprzeczać wielkości Platona, ponieważ skorzystał on z wiedzy przekazanej mu przez Sokratesa? – pytał Doyle⁴⁶. Rozwiązaniem tej bariery w rozumowaniu

⁴⁴ A. B. Doyle, *The Importance of the Individual – A Rejoinder*, „The Australian Quarterly” 1949, vol. 21, nr 3, s. 95, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/20633184>.

⁴⁵ R. K. Wetherington, T. S. Kuhn, *The Individual in History and in Cultural Evolution*, „Science” 1962, vol. 138, nr 3541, s. 717, [online] <http://dx.doi.org/10.1126/science.138.3541.716>.

⁴⁶ A. B. Doyle, *The Importance of the Individual...*, s. 97.

wydaje się, jak sugerowały przywołane powyżej koncepcje, mierzenie wielkości przywódców miarą ich czasów i potrzeb społeczeństwa. Niektórzy sugerują także, że ogrom zgromadzonej przez ludzkość wiedzy wymusza większą specjalizację i szukanie pionierów w węższych dziedzinach naukowych, religijnych czy społecznych ze względu na to, że podstawy wiedzy i generalne pojęcia zostały już stworzone przez pionierów w poprzednich epokach⁴⁷.

Zmniejszając rolę autorytetów przypisuje się często procesowi globalizacji i zmianie roli państwa narodowego. Dostrzegalne jest odejście od myślenia, że jednostkę kształtuje konkretne społeczeństwo danego państwa i że *moralne życie jednostki może być zrealizowane tylko w państwie*⁴⁸. Swoboda podróżowania i możliwość osiedlenia się i podjęcia wszelakiej działalności w innych państwach Zachodu doprowadza do zaniku poczucia silnego niegdyś przywiązania „do ziemi”. Jest to dwójako problematyczne dla zachodniego rozumienia indywidualizmu: zmienia postrzeganie jednostki-obywatela, która staje się bardziej obywatelem świata niż obywatelem konkretnego państwa, oraz jednostki-rządzącego, która musi dostosować swoją retorykę i możliwości wpływania na tych, nad którymi sprawuje pieczę, do zmieniających się okoliczności.

Na zmianę roli wybitnej jednostki w społeczeństwie można spojrzeć także z punktu widzenia zmieniających się uwarunkowań gospodarczych. Wielu badaczy za cezurę tej zmiany przyjmuje rewolucję przemysłową⁴⁹. Jak pisze Kumar Sen: *Zmiany wprowadzone przez rewolucję przemysłową, wskazujące na nieadekwatność idei merkantylistycznych, wiara w naturalny porządek rzeczy i filozofia interesu własnego, teoria praw naturalnych Locke’a i polityczna teoria równości Rousseau, równości pomiędzy jednym człowiekiem a drugim, w oderwaniu od kontekstu gospodarczego – prawdopodobnie wszystko to sprzyściło się dla ustanowienia pojęcia indywidualizmu gospodarczego*⁵⁰. Również tutaj zmiana jest dwójaka: zarówno dla rządzących, ze względu na odmienne znaczenie retoryki gospodarczej, jak i dla poszczególnych jednostek, zyskujących na swoim indywidualizmie.

Umacnianie lub zanik pozycji przywódcy politycznego zależą w dużym stopniu od kręgu kulturowego i błędne byłoby dokonywanie w tym zakresie większych uogólnień. Już chociażby przykład rozumienia władzy w Rosji, Chinach czy Japonii wymyka się przedstawionemu wyżej obrazowi przywódcy politycznego, nie wspominając o często bardzo hierarchicznych strukturach społecznych plemion afrykańskich czy ludności zamieszkującej na wyspach Pacyfiku⁵¹. W tych przypadkach, a więc w kulturach, w których zakorzeniły się inne wartości i zasady, opisane wyżej zjawisko zaniku autorytetu może być trudne do zaobserwowania bądź w ogóle nieadekwatne.

Na zmiany w postrzeganiu roli wybitnej jednostki można spojrzeć z wielu innych punktów widzenia, chociażby z perspektywy marketingu politycznego czy problema-

⁴⁷ Tamże, s. 96.

⁴⁸ A. Kumar Sen, *The Decadence...*, s. 2.

⁴⁹ Zob. tamże, s. 4; A. B. Doyle, *The Importance of the Individual...*, s. 95.

⁵⁰ A. Kumar Sen, *The Decadence...*, s. 4.

⁵¹ P. Żukiewicz, *Przywódstwo polityczne...*, s. 242-270.

tyki współczesnych mediów. Podstawowa trudność uwidaczniająca się we wszystkich powyższych argumentacjach leży nie tyle w zmianie myślenia o wielkim człowieku, ile w zmianie myślenia o jednostce w ogóle. Można też twierdzić, że jednostka jest tak samo ważna jak dotychczas, a problem leży w rozwoju i zmianie jakości gromadzonej wiedzy, przez co trudniej o widoczny i zauważany postęp, za który można by „nagrodzić” konkretne osoby.

PODSUMOWANIE

Kwestia roli wybitnej jednostki w historii to zagadnienie budzące wiele kontrowersji. Jej podstawy leżą u źródeł zarówno psychologii, historii, jak i, poniekąd, religii. Odwołuje się do ludzkich zapatrywań na autorytet jako ideę i na poszczególne autorytety. Do historii jako sekwencji niezależnych od nikogo wydarzeń i do konkretnych decyzji podejmowanych w przeszłości przez konkretnych ludzi. Do ślepego losu, u Carlyle’a także do Stwórcy, a u darwinistów do teorii ewolucji. Łącząc tak rozległe tematy, staje się źródłem dysput i ciekawą kwestią do rozważań nad istotą autorytetu.

Na pytania o znaczenie jednostki w tworzeniu historii badacze zajmujący się tym tematem odpowiadają na rozmaite sposoby. Arystoteles czy Carlyle sugerują, że wybitne są jednostki posiadające odpowiednie cechy osobowości, które wyraźnie odróżniają je od innych. Novack, Plechanow i James, nie przekreślając znaczenia wybitnej jednostki, umiejscawiają jednak jej rolę w historii pośród innych czynników. Lamprecht i Spencer z kolei wierzą zdecydowanie bardziej w bieg historii jako takiej, oderwanej od czynnika jednostkowego. Przywołane koncepcje nie pozostawały bez wpływu na kolejne pokolenia badaczy. Kontynuacji myśli Carlyle’a upatruje się przede wszystkim u Nietzschego i Ericha Fromma. Niektórzy twierdzą także, że stała się ona gruntem dla rozwoju faszyzmu. W XX w. koncepcję rozwijali przede wszystkim Lewis Terman i Ralph Stogdill. W ostatnich kilkudziesięciu latach rzadko pojawiały się nowe koncepcje odnoszące się do przywództwa. Powstała natomiast bardzo bogata literatura mająca na celu przekucie wyżej opisanych podejść w praktykę. Teoretyczne koncepcje przywództwa znalazły podatny grunt przede wszystkim w późniejszych teoriach przywództwa efektywnego, delegowania kompetencji, realizacji celów oraz zarządzania ludźmi i czasem.

Koncepcji Carlyle’a próżno szukać na pierwszym planie nauk o polityce. Przyćmiewają ją poglądy klasyków myśli politycznej, na przykład wspomnianych wcześniej Arystotelesa i Machiavellego. O jej niewielkiej popularności może decydować przypisywany Carlyle’owi dogmatyzm. Jest to jednak argument nieprzekonujący – również inni filozofowie, odnoszący się do „nadzwyczajnych” cech rządzących, czy też liderów w innych aniżeli polityczny obszarach życia społecznego, nie byli od niego wolni. Tym, co odróżnia ich poglądy od koncepcji Carlyle’a i czyni tę ostatnią atrakcyjną, jest fakt, że odnosi się ona do „wielkich ludzi” w różnych dziedzinach życia społecznego. Pozwala to na porównanie cech przywództwa politycznego z przywództwem w innych obszarach i sformułowanie ważnego wniosku, że w swej nieprzeciętności i wyjątkowości są one do siebie podobne.

Opowiedzenie się po którejkolwiek stronie rozważań o roli jednostki zależy od osobistych przekonań. Nie chodzi bowiem o samą historię, ale także o stosunek do roli ludzkości w starciu z większymi siłami losu, a w końcu także o wiarę w człowieka i jego zdolności. Autorce bliskie jest stanowisko Cawthona, który dowodził: *Sugerowanie, że liderzy nie przychodzą na świat z nieprzeciętnym talentem, to sugerowanie, że ludzie rodzą się z jednakowymi umiejętnościami, jednakowymi talentami. Takie myślenie zakłada, że mając do tego stosowną możliwość, każda osoba może zrobić wszystko. Mimo że taki pogląd może być atrakcyjny, nie ma wystarczających dowodów potwierdzających jego prawdziwość. Jasnym jest, że ludzie nie mogą rozwijać talentów, których nie mają*⁵². W zachodnich, demokratycznych społeczeństwach, promujących równość szans we wszystkich dziedzinach życia, tego rodzaju pogląd można uznać za niepopularny. Być może to właśnie w idei społecznej równości tkwi podstawowa trudność dotycząca zrozumienia i zaakceptowania koncepcji wielkiego człowieka.

BIBLIOGRAFIA

I. Publikacje drukowane:

Literatura źródłowa:

– monografie i opracowania:

Hook S., *The Hero in History. A Study in Limitation and Possibility*, New Brunswick 1992.

Plechanow J., *O roli jednostki w historii*, Warszawa 1947, *Biblioteka Socjalizmu Naukowego*.

Rost J. C., *Leadership for the Twenty-First Century*, Westport 2003.

Wiater J. J., *Przywództwo polityczne. Studium politologiczne*, Łódź 2008.

Żukiewicz P., *Przywództwo polityczne. Teoria i praktyka*, Warszawa 2011.

– artykuły w czasopismach naukowych:

Cawthon D. L., *Leadership: The Great Man Theory Revisited*, „Business Horizons” 1996, vol. 39, nr 3.

Doyle A. B., *The Importance of the Individual – A Rejoinder*, „The Australian Quarterly” 1949, vol. 21, nr 3, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/20633184>.

Edinger L. E., *The Comparative Analysis of Political Leadership*, „Comparative Politics” 1975, vol. 7, nr 2, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/421551>.

Kumar Sen A., *The Decadence of the „Individual” in Modern Political History*, „The Indian Journal of Political Science” 1940, vol. 2, nr 1.

Tapp E. J., *The Role of The Individual in History*, „The Australian Quarterly” 1958, vol. 30, nr 1.

Tietzel M., *War Cäsar ein Großer Mann?*, „Journal for General Philosophy of Science – Zeitschrift für Allgemeine Wissenschaftstheorie” 1979, vol. 10, nr 2, [online] <http://dx.doi.org/10.1007/bf01802353>.

Tucker R. C., *Personality and Political Leadership*, „Political Science Quarterly” 1977, vol. 92, nr 3, [online] <http://dx.doi.org/10.2307/2148499>.

⁵² D. L. Cawthon, *Leadership: The Great Man...*, s. 2.

Wetherington R. K., Kuhn T. S., *The Individual in History and in Cultural Evolution*, „Science” 1962, vol. 138, nr 3541, [online] <http://dx.doi.org/10.1126/science.138.3541.716>.

Zaleznik A., *Managers and Leaders. Are They Different?*, „Harvard Business Review” 1992, vol. 18, nr 3.

II. Publikacje elektroniczne:

– monografie i opracowania:

Arystoteles, *Polityka*, przeł. L. Piotrowicz, [online] http://katedra.uksw.edu.pl/biblioteka/arystoteles_polityka.pdf.

Carlyle T., *On Heroes, Hero-Worship and The Heroic in History*, Philadelphia 1894, [online] <http://babel.hathitrust.org/cgi/pt?id=uva.x001136606;view=1up;seq=26>.

Novack G., *Understanding History. Marxists Essays*, [online] <https://www.marxists.org/archive/novack/works/history/ch03.htm>.

– artykuły w czasopismach naukowych:

Dood E. E., *Karl Lamprecht and Kulturgeschichte*, „Popular Science Monthly” 1903, vol. 63, [online] http://en.wikisource.org/wiki/Popular_Science_Monthly/Volume_63/September_1903/Karl_Lamprecht_and_Kulturgeschichte.

– artykuły prasowe:

James W., *Great Man and Their Environment*, „Atlantic Monthly” 1880, vol. 46, nr 276, [online] http://bactra.org/James/great_men.html.

Agata KAŁABUNOWSKA, studentka I roku studiów doktoranckich w dyscyplinie nauk o polityce na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Absolwentka studiów II stopnia na kierunku stosunki międzynarodowe na UJ. Absolwentka X edycji rocznego programu Akademii Młodych Dyplomatów w Europejskiej Akademii Dyplomacji w Warszawie. Stypendystka programu Erasmus na Freie Universität Berlin i wielokrotna stypendystka stypendium Rektora UJ dla najlepszych studentów. Interesuje się historią dyplomacji. Swoją pracę magisterską poświęciła porównaniu XIX-wiecznych mistrzów europejskiej dyplomacji. Prywatnie fotograf, podróżnik i miłośnik nauki języków obcych.